

Poznań, 29 października. Dzienniki warszawskie przynoszą nam następujące rozporządzenie rządu rosyjskiego wydane dla Warszawy:

„Warszawski oberpolicmajster. Podaje do powszechnej wiadomości:

a) Żałoba i w ogólności wszelkie oznaki rewolucyjne w ubraniu używane w celu występnych manifestacji, powinny być zdjęte.

b) Kobiety bez różnicy stanu, powołania i wieku, które pokażą się po 29 października (10 listopada) r. b. w żałobnym ubraniu, będą zatrzymywane i dostawiane do cyrkułu, z kąd niewcześniej będą uwalniane, aż zapłacą karę pieniężną w stosunku następującym.

c) Pozwala się nosić ubranie żałobne tylko tym kobietom, które noszą takowe po śmierci ojca, matki i męża, lecz z tym zastrzeżeniem, aby takie kobiety do dnia 29 października (10 listopada) r. b. wyjechały na to bilety od oberpolicmajstra i takowe nosiły przy sobie.

1) Idące pieszo kobiety w ubraniu żałobnym płacą po rs. 10. Te zaś, które nie będą w stanie zapłacić kary pieniężnej, ulegną aresztowi policyjnemu.

2) Kobiety jadące w własnych lub w ogólności w niewynajętych powozach, jeżeli są w ubraniu żałobnym, zostaną do koszar Mirowskich zawiezione, gdzie powozy i konie będą zatrzymane, aż do czasu zapłacenia od każdej osoby po r. 100.

3) Kobiety w żałobie, jadące w powozach wynajętych, płacą po rs. 15 każda; wynajęte karety, doróżki i omnibusy, w których takowe kobiety będą zatrzymane, zostaną odprowadzone do koszar mirowskich; właściciele tych powozów płacą kary po rs. 10 za każdą jadącą w żałobie kobietę; powozy i konie ich zatrzymane będą do czasu uiszczenia oznaczonej kary; konduktorowie i stangreci ulegną karze policyjnej.

4) Urzędnicy, których żony i dzieci będą zatrzymane w żałobie, oprócz kary powyższej, utracają jednomiesięczną pensję; a dymisjonowani urzędnicy, również wdowy i dzieci pobierający emeryturę lub pensję, utracają takowe za jeden miesiąc. Warszawa dnia 15 (27) października 1863. Jenerał major Lewszyn.“

NPan raczył prokuratora Bonina w Słupsku (Stolpe) zamianować nadprokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Greifswaldzie.

Berlin, 27 października. W dniu 22 bm. był król JMość na 500letnim jubileuszu wybudowania tumu magdeburgskiego, jakieśmy tu swego czasu byli wspomnieli. Otóż mowa, którą król na tę uroczystość powiedział, zajmuje dzisiaj jeszcze dzienniki niemieckie, ponieważ jęj przypisują znamienite znaczenie polityczne, ztąd, że król zawiadomiony już o wypadku prawyborów oświadczył w owej mowie, iż ściśle się trzymać będzie drogi, którą postępowal i wytrwa niezachwianie w tym, co uznaje potrzebem dla pomyślności i niepodległości ojczyzny pruskiej, a mówiąc to, miał podobno na myśli reorganizację armii.

— Jak donosi Pr. L. Ztg, ma przeciw rzecznikowi Lipkemu w Gdańsku być wytoczone śledztwo dyscyplinarne, za to, że na zgromadzeniu liberalistów 20 września rb. miał mowę przeciw panu Wantruppowi, znanemu konserwatystcie.

— Nakładca pisma Neumaerisches politisches Wochenblatt odebrał trzecie ostrzeżenie.

— W sprawie śledczej przeciwko sędziemu powiatowemu Hildebrandowi i rzecznikowi Beitzkemu w Bublitz o rozszerzanie pism stronnictwa postępowego zniósł trybunał wyrok sądu apelacyjnego w Koźlinie uwalniający ich od zapłacenia po 50 tal. na co ich wskazał sąd w Szczecinku, a przekazał sprawę sądowi w Belgardzie.

Oderblatt wychodzący w Brzegu donosi, że tamecznego profesora gimnazjalnego dra Schneidera pozbawiono urzędu, ponieważ podpisał odezwę wyborców tamecznego okręgu wzywającą do wybrania tych samych posłów i twierdził, że czyniąc to, używa służącego mu prawa konstytucyjnego.

Chełmno, 28 października. W Chełmży na posłów z powiatów Chełmińskiego i Toruńskiego wybrano powtórnie p. Chomse, sędziego, 185 głosami; p. Słaski kandydat polski miał 104, p. Kaun, kandydat konserwatystów miał 71 głosów. Drugim deputowanym obrany p. Weese z Torunia. W powiecie świeckim obrano 117 głosami byłego deputowanego p. Gerlich; kandydat polski p. Radkiewicz z Brzezia miał 84 głosów. Przy przeszłych wyborach w powiecie świeckim głosy polskie nie były zjednoczone, ale się rozdzieliły na kilku kandydatów; widąc więc postęp w tym względzie.

Gdańsk, 28 października. W Sobocie (Copotach) wybrano na deputowanych z powiatów Kartuskiego i Wejrowskiego dwóch Polaków pp. Thokarskiego i sędziego Bolewskiego. W Starogardzie z powiatów Kosciarskiego i Starogardzkiego wybrani: p. Wagner, Polak, syndyk konsystorski z Pelplina i właściciel dóbr p. Thomsen, postępowiec.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† Warszawa, dnia 26 października. Pomimo wyraźnego zaprzeczenia urzędowych organów Rosyjskich, co do przyłącze-

nia gubernii Augustowskiej do Litwy, o czém już w połowie bm. donosiłem, wcielenie przecież powiatów Maryampolskiego i Kalwaryjskiego do gubernii Kowieńskiej, jest faktem który sprawdzenia dziś już nie potrzebuje. Dziennik Powszechny z dnia dzisiejszego mimowolnie przyznał ten fakt, zamieszczając następnę ogłoszenie: „Według wiadomości otrzymanych z gubernii Augustowskiej, ubiór żałobny noszony w ostatnich czasach przez pleć żeńską został zdjęty i kobiety tak jak dawniej w swem ubraniu zaczęły używać różnobarwnych kolorów. Zmiana ta nastąpiła w skutek rozporządzenia rządu.“ Postanowienie rady administracyjnej z dnia 23 bm. o którym w ostatnim liście wspominałem *, wydrukuję w całej osnowie jutrzejszy Dziennik Powszechny, z czego łatwo będzie można wywnioskować, że gubernia Augustowska nie podlega już administracji Królestwa, skoro tamże w skutek rozporządzenia rządu zdjęto już żałobę wtenczas, kiedy zarząd Królestwa wydaje dopiero zakaz noszenia żałoby. — Spodziewane są błogie owoce z rozporządzenia z d. 23 bm. bo nie tylko że koszary Sapieryńskie mają służyć za więzienie dla kobiet, ale nadto zabrała Moskwa na takiż sam cel obszerny gmach Domu badań przy Sądach poprawczych, a przestępców tamże osadzonych przeprowadzono częścią do Głównego Domu Kasy, częścią rozlokowano ich po więzieniach politycznych.

W niedzielę wieczorem ugodzony został sztyletem jakiś milicyant przy ulicy Złotej, mówią, że sprawcę ujęto, bodajby jak zwykle Pawła za Gawła nie powieszono! Dzisiaj znów zaszyteltowano przy ulicy Twardziej tuż przed domem, w którym się mieści biuro Komisarza policyi wykonawczej, niewiadomego dotąd z nazwiska mężczyzny po cywilnemu ubranego, a sprawca uszedł.

Oprócz obywateli aresztowanych w nocy z dnia 23 na 24 b. m. których nazwiska w liście poprzednim wymieniłem, *) aresztowano w nocach następujących wszystkich członków tak nazwanej delegacji, utworzonej po wypadkach 27 lutego 1861 r., a nadto kilkunastu wpływowych a wiekowych już obywateli Warszawy. Co dało powód do więzienia na nowo tych panów, z których większa część dopiero co z Syberyi powróciła, niewiadomo dotąd, wszakże za dni kilka będą wam w tym względzie mógł przesłać wyjaśnienie.

Od dni kilku bawi już w Warszawie Milutin, prezydujący w komitecie urzędzenia spraw włościańskich w Rosyi, razem z nim przybyło kilkunastu dygnitarzy Petersburskich; uczeni ci mężowie mają się zająć nowem urządzeniem Królestwa pod względem administracyjnym.

Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej otrzymała polecenie, aby pozostawione do dnia 25 bm. wagony w Preszburgu do dyspozycji W. Ks. Konstantego, zatrzymał jeszcze tamże do dnia 12 listopada, z kąd wnieść wypad, że Wielki Książę zawsze jeszcze myśli wrócić do Warszawy.

*) List ten nie doszedł nas dotąd. Przyp. Red.

r. Warszawa, 27 października. Coraz większe gwałty, coraz większy ucisk, otóż cechy teraźniejszego grasowania moskiewskiego w Warszawie i w całym kraju. Podobnie jak na Litwie Murawiew, a Annieńkow w Kijowie, tak tutaj Berg do najohydniejszych uciska się środków, by naród jeśli nie zwyciężyć i stłumić powstanie, to przynajmniej kraj cały wyniszczyć, wytepić wszystko co szlachetniejsze w narodzie, zostawić sieroty, ruiny i zgłiszczą. Codziennie więżą mnóstwo osób z rozmaitych stanów i wyznań, rewidują na ulicach przechodniów, z pojazdów wyciągają przejeżdżających, przetrząsają kieszenie, włoką do cyrkułów, na dworcach kolei żelaznej między szpalerem żołdactwa żandarmami w najnieprzyzwoitszy sposób przeszkadzają przybyłym panie, wśród rozpustnych żarcików i bezwstydnym urągani oficerów, między którymi odznacza się gburowatością przy podobnych rewizjach oficer żandarmów Kobierski. Między aresztowanymi w dniach ostatnich znajdują się między innymi pp. Edward Grabowski mecenas, Piotrowski, właściciel hotelu Raschke, fabrykant mydła Mittag, dalej wielu młodych ludzi, restauratorów, markierów, lokaj, słowem obława moskiewska nie wyłączała nikogo, od najwyższych dostojników kościoła, aż do najniższych warstw ludności rozciągającą zabór. By zaś tych, którzy dotąd pozostali wolnymi więcej jeszcze ujarzmić, nakazano już od 6 wieczorem nosić latarki, od 9 zabroniono całkiem z domu wychodzić. To też mało kogo ujrzyć prócz żołdactwa na ulicach Warszawy. Surowy rozkaz niewydawania nikomu bez wyjątku paszportów nareszcie cokolwiek złagodźono, to jest złączono pozornie, gdyż w rzeczywistości fakt ten sam pozostaje. Otóż mają udzielać paszporta, ale tylko za osobistym pozwoleniem Berga, któremu każdy paszport do potwierdzenia będzie przesyłany; w ten sposób naprzód można przewidzieć, że mało kogo łaska ta spotka, by się Berg do prośby jego raczył przychylić. W wczorajszym organie urzędowym moskiewskim z szczerością naiwną ogłoszone zdjęcie żałoby w Augustowskim na rozkaz rządu, zdawało się być zwiastunem tegoż samego Murawiewowskiego rozporządzenia i dla całego Królestwa. Potwierdziły przypuszczenie to, środki przedsięwzięte przez Bellegarda w Kaliszu, który zaraz po przyjeździe tam dotąd, swe oburzenie w tym względzie dobitnie prezydentowi miasta oświadczył, nakazując by w krótkim czasie żałoba z przed oczu jego znikła. Otóż dzisiaj ogłoszenie zakazujące żałobę okazało się w organie urzędowym moskie-

wskim i środek ten udowodniający słabość moskiewskiego rządu, nacechowany śmiesznością, a oburzający wszelkie uczucie szlachetniejsze, został rzeczywiście wprowadzony w życie.

— Z teatru wojny przynosi organ urzędowy moskiewski zwycięzki raport o potyczce pod Jurkowicami, który przytaczamy dosłownie, by opis tej walki i z moskiewskiego źródła uzupełnić, co tém łatwiej fałszywe jego czytelnikowi przedstawi:

„Jenerał Uszaków donosi; banda powstańców licząca do 1000 ludzi piechoty i 300 kawalerii, pod dowództwem Czachowskiego, która sformowała się w Galicyi, przeszła d. 8 (20) października o świcie przez Wisłę koło wsi Osieku (w pow. Sandomirskim) i tegoż dnia była spotkana przez dwie kompanie halickiego pułku piechoty i szwadron noworosyjskiego pułku dragonów, a d. 9 (21) została atakowana koło wsi Jurkowic przez 6 kompanii halickiego i smoleńskiego pułków piechoty i szwadron dragonów. Piechota bandy prawie cała została zniesiona; ujęto 150 ludzi; Czachowski z kawalerią uciekł w kierunku Iłży. Banda składała się z Galicyan, Francuzów i Włochów uzbrojonych gwintówkami, którzy przeszło 3 miesiące uczyli się strzelać w Galicyi. Straty ze strony wojska po dwudniowej gorącej walce, są: w zabitych 28, w ranionych 77, wielu z nich bagnietami. W liczbie ranionych znajdują się dwaj waleczni oficerowie w Halickiego pułku, sztabs-kapitanowie: Pleskaczewski ciężko i Gulajew lekko. Cały nieprzyjacielski tabor został zabrany.“

— Dyrekcya kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, której prezesem jest baron Muschwitz poddany pruski, podał do Berga likwidacyjną kosztów, wynikających z licznych transportów wojska i codziennego zabierania żołnierzy do pociągów. Berg miał się na tę śmiałość niezmiernie oburzyć, a kasa wojskowa nie ma ochoty, kosztów tych pokryć.

— O wypadkach wojennych zaszłych w ostatnich dniach w Sandomirskim, Krakowskim i Lubelskim, a szczegółowo o zacięty i krwawej walce w Jurkowicach 21 b. m. czytamy w Czasie wtorkowym:

W Sandomirskim oddział jen. Czachowskiego maszerując w d. 20 t. m. od Osieka na północ, atakowany został wieczorem dnia tegoż pod wsią Rybice, na wschód Rubowy, przez półtury rotę piechoty moskiewskiej, szwadron dragonów i oddział kozaków. Jakkolwiek atak ten Moskałe zrobili na polską kolumnę marszową, Polacy jednak szybko ustawieni w szyk bojowy przez jenerała Czachowskiego i jego dzielnych kapitanów Popowskiego i Roznera, rozbili Moskale ubiwszy im kilkunastu ludzi, a piechota i jazda moskiewska w nieporządku pierzchły. Po tej potyczce jen. Czachowski dla ważnych powodów, które dzisiaj zamierzamy, wzięwszy zaraz w nocy z 20 na 21 t. m., jazdę ze swego oddziału, pociągnął z nią szybko w kierunku północnym zostawiając dowództwo majorowi Liwoczy (pseudonim) który jednak przypadkowo odcięty został z 30 ludźmi w czasie owej nocnej potyczki pod Rybicami, i nieznajdował się chwilowo przy oddziale, tak, iż dowództwo jego wzięli tymczasowo kapitanowie Popowski i Rozner. Dowódzcy ci po krótkiej radzie wojennej w osadzie Dzięki, ruszyli do Jurkowic w kierunku nie północnym lecz północno-zachodnim, ku Bogoryi. W Jurkowicach zaatakowały ich znaczne siły moskiewskie bo 7 rot piechoty (mianowicie: trzy ze Staszowa wysłane przez pułkownika Zwirowa, dwie z Sandomierza, jedna z Zawichostu, jedna z Opatowa), szwadron dragonów, znaczny oddział kozaków i straży granicznej; albowiem Moskałe zawiadomieni byli z Galicyi o zbliżaniu się Czachowskiego i pośpiesznie ściągali swe siły zajmując drogi, które imby mógł przechodzić. Piechotę oddziału Czachowskiego (gdz po oddaleniu się samego Czachowskiego z jazdą w ważnym celu w północną stronę Sandomierskiego, oddział składał się tylko z piechoty, ustawili w szyk bojowy kapitanowie Popowski, Rozner i N., tak, iż Popowski z jedną kompanią strzelców osadził koniec wsi a głównie karcznię, Rozner zaś i N. z innymi kompaniami rozwinęli się na brzegu lasu leżącego tuż przy Jurkowicach. Trzy kompanie moskiewskie pod dowództwem kapitana Plaskaczewskiego (tego samego, który z Bończą stoczył był dawniej potyczkę w Góracach) atakowały kompanię polską we wsi Jurkowice, reszta zaś moskiewskiej piechoty i jazda zwróciła się przeciw kompaniom polskim brzeg lasu zajmującym. Bój był zacięty. Kompania polska broniąc się we wsi celnymi strzałami z karczmy i z domów kładła trupem atakujących ją Moskale, którzy zapalili słomiany dach na karczynie. Z palącej się karczmy ogień nie ustawał, aż dopiero gdy zaczęła się palić powała, część kompanii broniąc się w tej karczynie przebiegła do w pobliżu budowanego domu, który miał dopiero zręb bez dachu. W tym domu, sposobnym do obrony, urządziwszy strzelnicę, dzielnie się i długo broniła, położony trupem kilkudziesięciu Moskale między którymi padł także ciężko ranny moskiewski kapitan Plaskaczewski. Lecz wreszcie po dwugodzinnem strzelaniu zabrakło ładunków Polakom broniącym się we wsi; wielu ich poległo a dzielny dowódzca tej kompanii, kapitan Popowski, śmiertelnie był ranny; reszta więc walecznej tej kompanii wyszedłszy ze wsi, poczęła z bagnietem w rękę w porządku cofać się przez pole ku owym kompaniom polskim brzeg lasu zajmującym. Dziesiątkowana ogniem w czasie tego odwrotu, przedarła się jednak ta garstka dzielnych do lasu i połączyła z walczącymi tutaj pod dowództwem kapitanów Roznera i N. Bój na brzegu lasu podczas walki we wsi, był równie zacięty. Poległ tu dzielny kapitan Rozner, poległo wielu walecznych zdawszy znaczne straty Moskałom, którzy jednak jedną odcię-

przez jazdę czastkę, pięćdziesięciu kilku ludzi, zdołali wziąć do niewoli. Bój w lesie trwał jeszcze, gdy Moskale otrzymali wiadomość, iż oddziały Eminowicza i Rudowskiego zachodzą im z tyłu, wiadomość która później okazała się mylną; jednak w skutku tej wiadomości zaprzestawszy dalszego boju i parcia Polaków, cofnęli się Moskale do Staszowa zostawiając na placu 157 swoich poległych, a uwożąc z sobą 74 rannych, między nimi kilku oficerów, oraz zabierając 54 polskich rannych ze wsi i z przed lasu i 50 kilku wziętych do niewoli. Polaków poległo w tym krwawym boju 80 kilku, a jakkolwiek nie zdołali oni otrzymać placu i obydwie strony po zwyciężym boju cofnęły się, jednak wpływ moralny tej walki jest wielki, bo Moskale blisko dwa razy tyle straciwszy ciężko doświadczili oręża polskiego. Między poległymi szczególnie żałują z polskiej strony kapitanów Roznera i Popowskiego, który to ostatni ciężko ranny, jak powiedzieliśmy, wkrótce umarł. Inni ranni są w szpitalu w Staszowie, gdzie ich wraz z swymi ranionymi uwięźli Moskale. Z pozostałymi po tym boju złączył się wkrótce major Liwocza, odcięty, jak powiedzieliśmy, jeszcze w dniu poprzednim i nieobecny w czasie tej krwawej potyczki, i pociągnął 22 tm. z znacznie uszczuplonym oddziałem pieszym w głąb kraju w kierunku północnym, którego tu bliżej nie będziemy oznaczać. Przypominamy, iż jen. Czachowski z oddziałem jazdy rotmistrza Prędowskiego, również w dniu poprzedzającym bój ten, pomaszerował w głąb Sandomierskiego.

Dodać tu jeszcze winniśmy, że przed tym bojem Moskale aby dowiedzieć swęj dzikię natury, dopuścili się kilku strasznych okrucieństw i morderstw na bezbronych ludziach. Gdy piechota moskiewska przechodziła koło dworu w Jurkowicach, chociaż żołnierze w Staszowie stojący poznali będącego w dworze tym lekarza ze Staszowa p. Dowgiełłę, człowieka już w wieku, kilkunastu innych żołnierzy rzuciło się ku niemu, jeden z nich strzałem ugodził go w piersi. Dzierżawca Jurkowic p. Białokórski pobiegł, aby powstrzymać upadającego Dowgiełłę, wołając do Moskali, iż to lekarz ze Staszowa, lecz ci przybiegłszy nie tylko dobili Dowgiełłę, lecz zamordowali także p. Białokórskiego, następnie dwór zrabowali i spalili wraz z wszystkimi zabudowaniami dworskimi. Po boju dobrze przetrzepani, grzeczniej w odwrocie postępowali. Dodamy nakoniec, że lud wiejski w Sandomirskim wielkie współczucie okazuje dla walczących Polaków, a nienawiść ku Moskalom, szczególnie w tym względzie wiadomości zamilczamy, niechcąc wiosek wystawić na zemstę moskiewską.

W Krakowskiem po pomyślniej potyczce pod Oksą 20 tm., o której już pisaliśmy, a dzisiaj dodamy, iż w niej Chmieliński pobił oddział moskiewski pod dowództwem pułkownika Bendkowskiego, zadawszy mu stratę w zabitych i ranionych przeszło sto ludzi, oddział Chmielińskiego rozdzielił się na pięć części, jako donosiliśmy. Jedną z tych części pod dowództwem Chmielińskiego napadniętą została przez Moskali w nocy z 21 na 22 tm. we wsi Kosów o pół mili od Oksy. Bój był dość zaciekły; mały oddział polski, choć znienacka przez przeważne siły zaatakowany, bronił się walecznie, 20 zginęło, kilkunastu rannych wzięto, reszta zdołała się choć w nieporządku cofnąć i połączyć z jedną z czterech innych partyi, na które się hufiec Chmielińskiego rozdzielił.

W Lubelskiem jen. Waligórski starł się w dniu 23 tm. z znacznymi siłami moskiewskimi pod Łązkami nad rzeką Sanną na brzegu lasów gościradowskich niedaleko huty Ireny. Pewnych wiadomości o przebiegu i rezultacie tego boju nie mamy jeszcze. Niepewne wieści mówią, że z polskiej strony do 20 poległo, że znaczna część oddziału cofnęła się na terytorium galicyjskie, gdzie także uprowadzono rannych między innymi dowódcę jednego oddziału majora Slaskiego. Kilku dziesięciu aresztowały władze ces. austriackie.

— Piszą z tą między innymi do Czasu: Opowiadają mnóstwo szczegółów, dowodzących, że karność w armii moskiewskiej w wielkim jest rozprężeniu. Kilka dni temu na ulicy żołnierz jeden szedł za pułkownikiem i ciągle mu coś praawił z wielką energią. Daremnie pułkownik krzychał: „poszoł“; daremnie sypał zwyczajnymi w takich razach moskiewskimi wyrażeniami, odgrażał się, że go każe aresztować; żołnierz wciąż szedł i krzychał. Wczoraj przed dworcem kolei żelaznej żołnierz jeden wystąpił z szeregu i zaczął ostre czynić wyrzuty swemu kapitanowi. Kapitan rzucił się w gniewie, kazał mu „mołczać“, wejść w szereg, a gdy to nie pomogło, kazał innym żołnierzom ze swęj rotę odebrać mu broń i wziąć pod areszt. Ale żołnierze oparli się na broni, słuchali tej rozprawy z najzimniejszą krwią, jak widzowie i żaden nie ruszył się wypełnić rozkaz kapitała. Dopiero za nadejściem innej rotę, wziął kapitan z nowoprzybyłych sześciu żołnierzy i kazał im rozbroić upornego. Silny to był człowiek i ledwie po długim szamotaniu się zdołano mu broń wydrzeć. Było kilka wypadków, że do oficera łąjącego żołnierzy lub wydającego niemiłe im rozkazy, odzywali się równem łąjaniem, a raz nawet chcieli użyć przeciw niemu broni palnej. Ci którzy mieli sposobność rozmawiać z żołnierzami, opowiadają, że ogólne panuje między nimi oburzenie na oficerów za to, że ci ostatni sami najwięcej rabują, a nadto to jeszcze co zrabują żołnierze, odbierają od nich pod różnymi pozorami.

Wielka liczba koszar wewnątrz miasta, mnóstwo domów zabranych dla żołnierzy pod różnymi pozorami, niedostateczna im jest jeszcze. W parku Łazienkowskim wybudowano kilka koszar, za Czerniakowskiemi rogatkami wznoszą duże murywane koszary. Zdaje się, że Moskale myślą powiększyć liczbę konsystujących tu żołnierzy, aby zabezpieczyć się od przypuszczanego przez nich powstania w Warszawie. Teraz stoi dużo wojska po kwaterach, mimo, że właściciele płacą ogromny podatek pod nazwą kwaterek, za który rząd winien wynajmować kwatery. W domach, w których stoją, jest ich najmniej po kilkanastu, a zawsze razem, w jednej izbie. Na noc wystawiają przed dom warte z bronią w ręku. Noc często przepędzają na śpiewaniu i hulance; a gdy ich lokatorowie pytają o przyczynę tak wrzawliwego postępowania, odpowiadają niektórzy naiwnie, że boją się, aby ich w nocy nie napadnięto, i dlatego czuwają bawąc się.

Pisma moskiewskie, a mianowicie Moskiewskie Wia-

domości nie mogą zaprzeczyć faktowi, że wychodzą ciągle w Warszawie narodowe dzienniki i drukowane rozporządzenia władz, starają się fałszywie rozpowszechniać, że druk i redakcja stały się bardzo licze, a nawet, że to są tylko litografie. Przesyłam wam zawsze te druki, przesyłam ostatni numer Niepodległości; druk i format są takie same jak dawniej; nowy więc dowód na jak nędzne kłamstwa silą się pisma moskiewskie.

Mówią, że Lewszyn i Salerno otrzymają dymisy za to, że ratusz spalony.

Dziś 22 bm. od godziny 12 w nocy do 11 rano robili Moskale rewizyę u p. Kuntze naczelnika transportów zagranicznych na kolei żelaznej i u p. Ribe ekspedytora towar. zagran. w domu Sto-Krzyskim przy alejach Jerolimskich. Nietylko u nich ale w całym tym domu i na folwarku Sto-Krzyskim szukali, kopali w ogrodzie, ale nic nie znaleźli.

Wilno, 27 października. Wedle dzisiejszego Kuryera Wileńskiego wykonano nowy wyrok śmierci przez rozstrzelanie na włościaninie Dominiku Tolińskim w Grodnie 23 bm.

GALICYA.

© Kraków, 26 października. Cisza jaka od kilku tygodni panowała na sąsiednim polu walki, przerywana jedynie tu i owdzie ledwie dla ogółu z wieści przystępnymi spotkaniami, w ostatnim tygodniu działaniem nowych hufców już to w głąb kraju, już to na pograniczu jego formującymi się, przybrała więcej rozgłosu. Jenerał Waligórski, który ostatnimi dniami ukazał się w Lubelskiem, oddziałem swoim wzmocnił miał stanowisko oddziałów we wnętrzu województwa tego gęsto rozrzuconych. Przeważne siły, jakie Moskwa ostatnimi dniami na pograniczu ściągnęła i odcięte przez kordon wojsk austriackich oddziału ochotników, zabór znacznego transportu broni i furgonów utrudniło bardzo operacye oddziału tego, który w szeregach swych miał znaczną liczbę oficerów obowiązkich żołnierzy spełniających i z bagnetem w ręku walczących. Krótkie było istnienie oddziału tego, który w potyczce pod Borowcem dnia 21 bm. zaszł, poniosłszy klęskę, zupełnego na terytorium austriackiem szukał schronienia. Major Slaski dowodzący jednym oddziałem, jak mi wiadomo z ust lekarza, który go opatrywał, mocno jest rannym. Jednocześnie kiedy jenerał Waligórski wystąpił na pole walki w Lubelskiem, jenerał Czachowski jeden z najdzielniejszych partyzantów rozpoczął działania swe w Sandomierskiem.

Już od chwili rozsypania Langiewiczza, Czachowski odłączywszy się z oddziałem swym, rozpoczął działania w Sandomirskim, gdzie śmiało zaglądając Moskwie w oko, stoczył do trzydziestu kilku potyczek i manewrując ze skutkiem oddział swój aż do miesiąca lipca w całości zachował. Lubiony od włościan, szanowany od podkomendnych, łączył obok karność żelazną, która w oddziale jego panowała, wszelkie nieodzowne przymioty partyzanta, znając dokładnie okolice, które za pole walki przeznaczone mu zostały. Wypocząwszy po znojach wojennych, od kilku dni ukazał się w Sandomirskim w okolicach Staszowa na czele oddziału 560 ludzi wynoszącego. Oddział ten 20 bm. starł się pod Rubową z oddziałem wojsk moskiewskich. Rezultat potyczki był jednak dla obu stron mało znaczący i ograniczył się jedynie na wymienieniu wzajemnym kilku strzałów, w skutek czego naszych trzech miało być lekko rannych. Gromadząc się zewsząd siły moskiewskie ze Staszowa, Stobnicy, Sandomierza i Osieka dnia 22 bm. uderzyły pod wsią Jurkowicami na oddział jenerała Czachowskiego. Z rozpoczęciem walki sam dowódca odcięty z oddziałem jazdy już w przebiegu dalszej walki nie brał udziału udawszy się ku lasom Iłżeckim, gdzie udało mu się połączyć z oddziałami Rudowskiego i Eminowicza. Zastępujący jego miejsce major wkrótce także został odcięty z oddziałem kilkunastu ludzi, tak iż czoło oddziału pozbawione zostało dowódcy, i w takim położeniu napierane przez 9 rot piechoty i stósowny oddział kawalerii nierówny bój przyjąć było zniewolone. Walka z obu stron szła zaciekłe, że strony naszej poległo 81, rannych 54, ujętych do 50, po stronie Moskali poległych 173, rannych 80 kilku. Wszyscy kapitanowie zginęli śmiercią walecznych, między nimi wspominają kapitana Rösnera, ks. Wojciecha, dowódcę kosynierów. Walka szła zaciekłe w karczmie, gdzie nasi zatarasowawszy się, silnie rzucili Moskwę i dopiero ustąpili, gdy pałace się belki już im dalej bronić się nie dozwalały. Z bagnetem w ręku torując sobie drogę doszli szczęśliwie do lasów sąsiednich, gdzie do dziś dnia już na nowo się zorganizowali. Rannych umieszczono w Klimontowie i Staszowie. W potyczce tej Moskwa nie pastwiła się nad rannymi, lubo nie brak samowolności wojska.

Lekarz Dowgiełło i p. Białokórski brat b. gubernatora radomskiego jadąc zabici zostali, aczkolwiek w walce żadnego nie brali udziału.

Pomimo klęsk tych, duch zupełnie nie upadł, nie pierwsza to i nie ostatnia klęska, do której naród się przyzwyczaił a pomimo niepowodzeń nie upada na duchu i trzyma się wytrwale.

Lwów, 24 października. Przed trzema dniami powrócił hr. Mensdorff Pouilly na swoje posadę, którą jak wiadomo opuścił był w sierpniu wyjeżdżając na urlop, a jak powszechnie mniemano, by stanowczo namiestnictwo Galicyi złożyć w ręce innego dygnitarza, więcej liberalnego. Tymczasem nadzieje te okazały się płonnymi i po naradach odbytych w Wiedniu, do których powołano feldm. porucz. Schmerlinga pełniącego obowiązki namiestnika w czasie nieobecności hr. Mensdorffa i p. Merkla z Krakowa, uznano za stósowne żadnej zmiany w systemie rządzenia Galicyą nie zaprowadzić, i hrabiego, znającego zresztą stronnika Rosyi, na urządzie potwierdzić. Są wprawdzie optymiści, którzy twierdzą tajemniczo, że hr. Mensdorff poufnie ma polecić władzom większą ogłędność względem narodowości polskiej i ściślejsze szanowanie ustaw krajowych przeciw ogół zapatrując się na codzienne aresztowania, bezprawia dokonywane przez strażę włościańską, pełniące służbę policyjną, na liczne nadużycia ze strony wojska i niższych urzędników z boleścią poznaje, że nietylko żadna nie zaszła zmiana w postępowaniu rządu, ale przeciwnie tenże z coraz

większym przyciskiem nieprzychylności swą dla polskiej dowości okazuje.

Miasto wstrząśnione wiadomościami z najbliższego bitew. Co chwila oczekujemy krwawych starć w Lubelskiem w ostatnich 10 dniach 6 oddziałów świeżych uzbrojonych i umundurowanych się sformowało, między 2 konne Suchodolskiego i Konstantego Czyżewicza. głucha obiega po mieście o pomyślniej walce Czachowa w Sandomirskim; tymczasem dzisiejsza Lem b. Ztg. ssa doniesie o jego klęsce. Mówią także, że wczoraj walczyli na pograniczu Lubelskiego i Galicyi, przebąkują o wy powstańców z oddziału Waligórskiego na terytorium austriackie i ranieniu dzielnego majora Slaskiego. Bliższych szczegółów przecież dotąd nie mamy.

FRANCYA.

* Paryż, 26 października. Upłyniony tydzień w nie zmienił położenia kwestyi polskiej, mówimy kwędyż póki pozostaje ona w sferze dyplomatycznych rokowań jako taka tu nam się stawia.

Otóż wszystko cośmy w zeszłym liście o stanie rokowań donosili, potwierdziły Courrier du Dimanche, Mémorial Diplomatique, France i inne natchnione organa z zniczą, że depeza oddzielna lorda Russla wysłana na ręce Napiera dnia 10 b. m. nie została jeszcze doręczoną w wyrażnego zalecenia telegrafem. Twierdzą, że odroczone dane takowej ks. Gorczakowu do dnia 21 b. m., w której chwili powody odwołki usunięte być już miały. Główne szkody wspólnego w tym względzie działania, płynące z Austrii, która przed przystąpieniem do aktu zbioru unieważniającego prawa Rosyi do Polski, żądała pomocy lub więcej szeroki rękojmi, których jej Anglii walc nie chciała.

Dzisiejsze wiadomości rzucają światło, na to dziwnie porozumienie trojga niby sprzymierzonych mocarstw, a o jak Pays i France, otębiające na cztery strony światła tychczasową wspólną zgodę i jedność poglądów, rade nie przyznać musiały, że fakta mimo wszelkich pozorów, widnie inaczej przemawiają. Mémorial diplomatique ogłosił dwie depeze francuskie pod d. 20 i 21 czerwca do gabinetu angielskiego i austriackiego wysłane, w których rząd francuski w przewidywaniu odmownej odpowiedzi rosyjskiej, na wspólne postanowienie środka, zaraz użyć się mógł czy to w formie konwencji, czy też protokołu wspólnie tego, któremby się mocarstwa ponownie zobowiązały, i stawienia Polski w warunkach trwałego pokoju.

W depezy do ks. Grammont rząd francuski pojmuje jatkowe położenie Austrii, uprzedza wszelkie z jej strony kręty, dając jej rękojmie wszelkie, odpowiadające licznosciom, w jakich najpierw znalazłby się mogła.

France podając ów obszerny dosyć dokument, do depezy „France dając już wówczas wszelkie możliwe mocarstwo rękojmie tak stanowczo i szczerze dziś już nic dalej przybrać nie może. Wyczekuje więc, aby oba mocarstwa się z nią razem na gruncie, na którym jedynie niezachwyt w obec Rosyi postawą można osiągnąć stanowczo rezygnacji albo też niech Anglia i Austria przedstawiają jej inne skuteczne i godne uwagi rządów i interesów dotyczący wielkiej kwestyi.“

Mniej więcej w tymże samym duchu, przemawia Courrier du Dimanche i Pays, stawiając politykę wypatrującą czekującą jako jedyną, której się rząd cesarski chwycił. Tu i owdzie słyszeć można, że mowa cesarza przy okazji ciał prawodawczego wykaże bezowocność dotychczasowych zabiegów rządu w obec Anglii i Austrii, ale zamiast chwycić się drogi stanowczej i dania silniejszego popędu opinii, czy się na owęj biernęj alternatywie.

Są to przypuszczenia może pesymistyczne, których węd lub bezzasadność dzień 5 listopada nam dowiedzie, sujemy je tu w braku faktów, choć nie wierząc moźności postawy, w obec opozycji jaką rząd w spotka.

Tymczasem ze strony Anglii i Austrii wiatr nieponochochodzi. Uprzednie nasze pod tym względem sprawozdanie potwierdza dziś France, mówiąc o stanowisku trojgocarstw w kwestyi polskiej w ten sposób:

„Anglia, gwałtowna w słowach, gorąca w protestach łatwa do teoretycznych oświadczeń i sympatyj więcej planowych jak czynnych, niweczając skutek swych żądań, oświadczeniem, że nigdy wojny o Polskę nie będzie prowadzić, ożażęga pożary w Rosyi, pod warunkiem, że je inni ugasi.

„Austria wahająca się z powodu wyjątkowego położenia swego, wystawiona jednym krokiem więcej na wojnę z i na pierwsze jej ciosy, to znów obawiająca się opuścić Polskę i mocarstwa zachodnie dla nowych w jej łonie klęradaby skorzystać z położenia, żądając gwarancji terytorialnych i wojennych, których rozsądnie przyznaćby można.“

„Jedna Francya mniej gwałtowna w słowach od Anglii, ale pochopniejsza do akcji (?) przedewszystkiem przez porozumienie dąży do celu, którego interesem jest zwolnienie i uspokojenie Polski, a nie jak w Anglii lamentarna walka, lub w Austrii terytorjalne wzniesienie.

„Przy ogłoszeniu dokumentów (złotej księgi) Polacy przekonani, gdzie ma najwierniejszych przyjaciół i najwielkich obrońców.“

Co do pierwszego, t. j. wiernęj przyjaźni, opinia publiczna żadnych jeszcze nie przypuszcza wątpliwości, ale co do energii obrońców, jest to zarzut często w prasie ralne spotykać się dający. W bezczynności Anglii i Austrii Francya nie znajdzie usprawiedliwienia biernęj swęj gędy przez takową, zrękałyby się zaszczytnęj roli którą w rodzinie ludów Europy zajęła.“

„Cóż pomyślećby można o ludności,“ woła Guizot, „która słysząc na ulicach krzyki kobiet i mordowanych“

zbojców niemowląt, wracałoby do domów, zamykając bramy za sobą i gasząc światło, a wolne zbrodni otwierając pole? Byłyby to kraj nędznych godnych najsrońszych katuszy. Oto rola bezczynnej Francji. Droższym nad życie jest poczucie prawa, honoru i sumienia. Jeżeli Europa zezwoli na dokonanie tej zbrodni w jej oczach, odbierze kiedyś od Azyatów zasłużoną karę. Pochwalamy rządowi, iż starał się wciągnąć Anglię i Austrię do obrony Polski, ale jeśli by to płońnem pozostać miało, jeśli by nie zdołał przewyciężyć nieufności jednych, a egoizmu drugich, niech przeto nieopuszcza sprawy słuszności i sprawiedliwości. Narody są solidarne w złem i dobrem. Zamach wykonany na jednym, dotyka i drugich.

Sięcle również gorąco w tym samym przemawia duchu. Opinia publiczna w ogóle odpycha rolę wyczekującą dla Francji, od której żąda samodzielności i pierwszych zawsze popędów. Nawet Débaty, ów organ chłodny i poważny, zgadzają się na to wypowiadając, że „wielkie zagadnienia ludzkości, tylko się na polach bitew rozstrzygają.“ Prassa liberalna wzywa państwa drugorzędne do grupowania się dziś koło Francji przeciw Rosji.

Uwaga dziennikarstwa zwraca się dziś ku Kaukazowi. Tam gdzie tyloletnie boje przechodziły niepostrzeżenie, dziś kilkotygodniowe ruchy, ogólną zwracają bacność.

Ale też o ile z poróznacanych wiadomości pochwylić się daje, powstanie to wspomaganie rzeczywistości przez Turcyę, a potajemnie przez Anglię, w warunkach i okolicznościach dzisiejszych jest faktem znaczącym.

Monitori France donoszą, iż coraz groźniejsze przybiera ono rozmiary, przy doznawanej z zewnątrz pomocy.

Widzenie się więc króla Egiptu z sultaniem, ma mieć na celu połączenie sił muzułmańskich przeciw Rosji, której uzbrojenia na morzu Czarnem i w Bessarabii dowodzą, że spodziewa się ona niebezpieczeństwa z tamtej strony. Powszechne panuje mniemanie, że pierwsze wmięszanie się Turcyi, byłoby hasłem do wyjścia z neutralności nieporuszonej dotąd Anglii, dla której Bessarabia, owa droga do Konstantynopola, jest jedyną marzoną na Rosji zdobyczą. Nadto poruszenie je tożczesne kwestyi wschodniej, rolę Austrii ostatecznie ujawniło. Prasa moskiewska czuje całą drażliwość tej sytuacji i dla tego Nord stara się osłabić wrażenie wywołane ostatnimi uzbrojeniami Rosji, kończąc dewizą pokojową tak Rosyi nieodpowiednią: „Si vis pacem, para bellum.“

Patrie donosi, że uzbrojenia w Turcyi postępują szybko, i że położenie jest tak naprężone jak za Menżykowa.

Dzisiejsza France zawiera ważną, choć niewiadomo o ile pewną wiadomość, na mocy której Austrija i Prusy miały się zgodzić na usunięcie Anglii z roli arbitra w sporze między Danią a Związkiem, który jako li niemiecki, nie może przybierać charakteru europejskiego. Tymczasem ostatnie telegramy angielskie powiadają, że w razie wojny Anglija a może i Francya staną po stronie Danii i Szwecyi.

Przyjęcie ks. Czartoryskiego w Londynie w łonie ligi angielskiej było wiecej jak serdecznym. Ogromny miting pod prezydencją komitetu ligi, miał żądać interwencji zbrojnej. Mowa ajenta dyplomatycznego jest wam już do dziś znana, wyjątków więc z niej nie podaję. Dodam tylko, że o ile wdzienikarstwie angielskim i w dwóch przeciwnych władzy doczesnej organach finansowych powitana była z zadowoleniem, o tyle organa klerykalne a nawet umiarkowane, powstawały przeciw ustępowi wypierającemu się ultramontanizmu.

„Jeśli to było politycznym dla uzyskania protestanckiej Anglii tak oględnej i skąpej dotąd względem Polski, w każdym razie to było niewdzięcznym względem Rzymu, który kwestyę polską do stanowiska niemal dogmatu wznosił ostatnimi czasy.“ Tak mówi umiarkowana Gazeta de France. Słów prasy klerykalnej już nie przytaczamy.

Meksyk pochłania znowu nowe siły. O ile niepopularną jest tazagadkowa wyprawa, o tyle pożądaną dla armii byłaby kampania w Polsce. I tak na bankiecie danym w Wersalu przez oficerów kawalerii w obec marszałków Magnan i Regnault St. Jean d'Angely, p. Pajol pułkownik dragonów odpowiedział na toast dla jego pułku, iż „może niedługo cesarz każe nam się zwierzyć z ciemiężcami narodu tak sympatycznie go Francji, pokazemy jak poprzednicy nasi światu, jakie korzyści odnieść może zrzeczenie użyta kawaleria.“ Słowa te przyjęto okrzykami i oklaskami.

Po pogrzebach dwóch znakomitości, po bytności młodego Hellenów władcy, po rewjach, balonach, widowiskach, na cześć jego przedstawianych, nastąpiła chwilowa cisza. Cesarz wyjechał do St. Cloud, gdzie w sobotę na radzie ministrów przydował. Cesarzowa w tych dniach ma wrócić do St. Cloud a dnia 10 listopada cesarstwo wyjeżdżają do Compiegne.

Mówią o przybyciu sekretarza ambasady wiedeńskiej z ważnymi depeszami w kwestyi polskiej.

Lord Cowley po sześciotygodniowej niebytności powrócił do Paryża i objął kierunek ambasady angielskiej.

Baron Tayllerand wyjechał na swą posadę do Berlina. Książę Metternich spodziewany jest dopiero w pierwszych dniach listopada z powrotem w Paryżu.

Giełda po spadnięciu kursów z początkiem zeszłego tygodnia, poprawiła się znacznie w skutek licznych nowych nominacji, odpowiadających podobno nadziejom pokojowców.

Paryż 26 października. Journal des Débats, o którym wiadomo, że nie ma stałego kierunku, ale hołduje pewnemu eklektycyzmowi w polityce, zamieszcza podług korespondencji odebranych z Wiednia i z Berlina, obraz powstania polskiego, malowany farbami dlań nieprzychylnymi. Korespondenci Débatów w czerpać mieli w Wiedniu i Berlinie z źródeł urzędowych, z raportów nadesłanych przez agentów obu państw. Ostatni z raportów pruskich ma mieć datę z 13 października, jeden z raportów austriackich jest datowany 9 października. Jenerał Berg wedle tego obrazu Débatów zamierza środkami ostreimi, nawet srogiemi przynieść powstanie; zajęcie klasztorów, regularne wybieranie podatków, a nade wszystko liczne i silne załogi wojskowe już umniejszyły,

a wnet mają zniszczyć zupełnie siłę rządu narodowego. Débaty zastrzegają się jednakże mocno, że nie biorą odpowiedzialności za te relacje i dodają, że „mimo widocznej stronności tych raportów, poznać z nich ważność położenia; powstanie, przeciwko któremu jest się zmuszonym walczyć podobnymi środkami, jest dalekie końca.“ France występuje dziś przeciwko Austrii i Anglii. „Wabania Austrii, mówi ona, tylko utwierdzić mogą opór Rosji i pomnożyć trudności położenia. Nie mniej oburzającym jest postępowanie gabinetu angielskiego, który nie śmie otwarcie wyrazić przekonania, jakiego nabył i które jeden z jego ministrów publicznie wypowiedział; dotychczas mniemaliśmy, że politykę Foreign-Office cechuje większa konsekwencja i decyzja.“

— Do opisów podróży cesarzowej po Hiszpanii dodaje dziś Monitor następujące szczegóły: Dnia 21 odbył się w Madrycie bal wielki dany przez królową Hiszpanii na cześć cesarzowej. Królowa i król powtarzali razy kilka, jak czują się uszczęśliwieni z wizyty cesarzowej i wyrażali żal, że jej odwiedzi tak są krótkie. Jej cesarska Mość została przyjętą w kraju rodzinnym, jak powinna być przyjmowaną cesarzową Francuzów; lecz do oddawanych jej zaszczytów dołączało się uczucie głębsze, które nieraz wzruszyło jej serce. Cesarzowa zwiedziła 22 Eskuryal; 23 miała się zatrzymać w Toledo, a 24 miała udać się do Walencji.

— Vigie de Cherbourg zamieszcza list z Meksyku 9 września przedstawiający tamedny stan rzeczy w innym świetle, niż organa urzędowe i pół urzędowe. „Entuzyam ludu meksykańskiego, pisze autor tego listu, na widok naszej armii zwycięskiej wcale nie jest tak żywy, tak zupełny, jak twierdzą, a polityka reprezentowana przez pana Dubois de Saigny jest niecierpiąca przez wszystkich. Codziennie zaczepiają i zabijają naszych żołnierzy i przestrachem tylko zdołamy utrzymać zajęte przez nas stanowiska niektóre. Lud meksykański nie powstaje przeciwko nam, bo nie ma jednocy w narodzie; ale wszędzie tworzą się oddziały, bandy gerylasów napadają nas, gdzie napotkają, a my używając prawa odwetu nakładamy kontrybucye na wie, które owe bandy przyjmują, rozstrzelujemy tych, którzy je wspierają, smutna konieczność, która w rezultacie uczyni niepodobnym wszelkie pojednanie między Francją zwycięską a Meksykiem zwyciężonym.“ Korespondencyja ta wyraża nakoniec nadzieję, że gdy w miejsce marszałka Foreya przyjdzie jenerał Bazaine, a zamiast pana de Saligny pan de Montholon, nastąpi zmiana zupełna polityki, która położy koniec tej kosztownej wyprawie.

— Toulonnais podaje niektóre szczegóły o pobycie króla Hellenów w Tulonie. Przybył on do tego miasta w piątek rano o godzinie 3 w towarzyswie hr. Sponek, jenerała Kalergis i jenerała de Failly, adjutanta cesarza i zjechał do hotelu prefektury morskiej, gdzie go wiceadmirał Bouët-Vilamez uczył śniadaniem. Po obiedzie oglądał główne zakłady morskie, później udał się na statek admirała, aby przy Maurillon obejrzeć statki pancerne. O godzinie 6 powrócił król do hotelu prefektury morskiej, gdzie przy obiedzie zgrupowali się admirałowie Rigault de Genouilly, Lacapelle, d'Herbinghem, Jaunin, admirał angielski Yelverton i inni wysocy urzędnicy.

— Pan Drouyn de Lhuys udał się dziś rano do St. Cloud, aby pracować razem z cesarzem.

WŁOCHY.

Turyn, 25 października. Movimento z 24 b. m. donosi, że w rewii morskiej, którą odbędzie król pomiędzy 10 a 15 listopada, weźmie udział przeszło 30 okrętów wojennych. Rewia ta będzie tylko prologiem wielkiej rewii morskiej, która odbędzie się wiosną w okolicy Genui. Król Wiktor Emanuel pozostanie w Neapolu aż do końca listopada. Izby więc będą otwarte 17 listopada w Turynie w jego nieobecności.

— Piszą do Pungolo z Turynu, że Francya wzywała rząd włoski do uznania cesarstwa meksykańskiego, i że hr. Visconti Venosta zobowiązał się pójść za życzeniem cesarza.

— Książę La Tour d'Auvergne przybył dnia 26 b. m. do Rzymu.

TURCYA.

Carogród, 18 października. Journal de Constantinople donosi, że konsulowie francuski i rosyjski podali do paży Jerozolimskiego protokół konstatający konieczność ostateczną naprawy populy Chrystusowego, popsutej zupełnie już od kilku lat, lecz znawcy osądzi, że robót nie podobna tak rychło rozpocząć, bo niema w Palestynie na to materiału.

Piszą z Jas d. 19 bm. do Czasu o nabożeństwie odprawionem w tym mieście w kościele katolickim za poległych w obecnej wojnie rodaków, staraniem i nakładem małej kolonii polskiej w Jasach. Kościół przybrany był skromnie ale stósownie do obchodu. Na katafalku rżęsiście oświetlonym umieszczony był herb narodowy, na którym zawieszono cieniową koronę, jaka od wieku blisko zdobi rycerzy polskich, co giną za ojczyznę. Katafalk otaczało sześć dziewię polskich w żałobę odzianych. Mszą celebrował ks. Zapolski, Polak, a w ciągu niej na chórze śpiewano nabożne pieśni polskie. Kościół był przepełniony. Wszyscy rodacy bawiący w Jasach, bez różnicy wyznania znajdowali się na nabożeństwie i prawdziwego doznali wzruszenia na widok herbu narodowego i na głos znanych im ze wspomnień domowych a niezastyszanych w tej świątyni pieśni w języku ojczystym.

Ostatnie wiadomości.

Czas potwierdza podany przez siebie opis potyczki w Jurkowicach. Prócz Rosnera i Popowskiego zginął tam także dzielny porucznik Seweryn Zwoliński. Dniem wprzódy zginęli pod Rybicą dowódca kosynierów książdz Wojciech Wieniawa i porucznik Jezierski. Jen. Waligórski w połączeniu z Śląskiem w sile 600 ludzi atakowany przez 6 rot piechoty i kilka szwadronów jazdy moskiewskiej w lasach gościrańskich obok huty Ireny 22 bm. w części został wyparty do Galicyi. Zginęło powstańców 30 raniono przeszło 40. Szczegółów Czas dotąd nie zna. Lemb. Ztg donosi, że wojsko austriackie do 160 powstańców przytrzymało. Wielu utonęło w reze;

Śląski śmiertelnie ranny leży z kilkunastu innymi w Chwałkowicach.

Czas prostuje wiadomość o aresztowaniu zacnego nadrabina Meiselsa; nie został uwięzionym, lecz wyjechał z Warszawy w nocy z 23 na 24.

Ostatnie telegramy.

Bydgoszcz, 29 października, godzin 2, minut 50. W Łabiszynie wybrano syndyka Leona Wegnera 221 głosami na 398 głosujących przy drugim głosowaniu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 października. Na rekwizycyę sędziego śledczego, radcy sądu powiatowego p. Grosa znowu przedwczoraj uwolniono tymczasowo 40 młodzieży z więzienia fortecznego w Winiarach, którzy trzymani byli jako podejrzeni o zamiar pójścia do powstańców w Królestwie. Dyrektorjum policyjne porozyszyło ich z legitymacyami do domów.

Tegoż samego dnia przedpołudniem przyprowadzili 3 żołnierze z 21 pułku piechoty dwóch ochotników powstańczych schwyconych w okolicy Gniezna, jak podaje Posn. Ztg i oddali ich policyi tutejszej.

Gniezno, 20 października. Na wyborach tutejszych obrany w pierwszym głosowaniu p. Libelt 406 przeciwko p. Szwerninowi, który miał 101 głosów, oprócz tego padło 5 głosów na p. Horna, 2 na Szulskiego Delitzsch, 1 na p. Bismarka, 1 na p. Ulatowskiego. W drugim głosowaniu obrany ks. Janiszewski 404 głosami przeciwko p. Schwerinowi, który miał 49 głosów, oprócz tego p. Horn miał 2 głosy, p. Ranke 1, p. Sauer sędzia 1. W trzecim głosowaniu obrany p. Lyskowski sędzia z Brodnicy 405 głosami, przeciwko p. Schwerinowi, który miał 25 głosów. Rugami przedwstępniemi unieważniono 4 głosy polskie, 1 niemiecki. Jeden głos polski stracony z powodu, że jeden wyborca pozwolił się obrać w dwóch klasach.

Jarocin, 28 października. W Koźminie obrani posłami bardzo znaczną większością głosów p. Żółtowski z Czacza i dr Władysław Niegolewski.

Nako, 28 października. W Bromb. Ztg czytamy: Wyborców przybyło 453. W pierwszym głosowaniu miał p. Senff 214 głosów, Sanger 122, Kurnatowski Polak 117 głosów; ponieważ nie było absolutnej większości powtórzone głosowanie. Senff otrzymał natenczas 218 głosów, Sanger 113, Kurnatowski 115. Za trzecią razą Saenger wystąpił; zamiast Kőbla postawiony właściciel dóbr Schlieper. Wybory w Białośliwiu uznane za nieważne.

Międzychód, 28 października. Połączone powiaty międzychódzki i szamotulski przysłały 343 wyborców. Z tych głosowało najprzód 340; większość absolutną otrzymał sędzia p. Motty z Poznania 193 głosy; potem landrat p. Greulich z Międzychodu 143 gł. właściciel dóbr Keibel 3 gł., radca sądu powiatowego Weissleder z Szamotuł 1 gł. W drugim głosowaniu otrzymał absolutną większość głosów dr. Paweł Langerhans z Berlina stronnik postępu 200 głosów; landrat Greulich 137 gł. i p. Weissleder 1 gł. A zatem obrani Motty i dr Langerhans.

Babimost, 28 października. Godzina 11 minut 30. Donoszą, że po zaciętej walce wyborczej i ściślejszym wyborze, przez kompromis z liberałami niemieckimi wybrano w Babimóście trzema głosami większości nasamprzód ks. proboszcza Gawreckiego z Rogoźna. Drugim deputowanym niewątpliwie będzie Ziegert, bo wszystkie polskie głosy przez zobowiązanie otrzyma.

Kandydaci przeciwni byli, na pierwszy wybór jenerał Brandt, na drugi Flottwel landrat.

Ostrzeszów, 28 października. Na posłów do sejmku berlińskiego wybrani: p. Pilaski 329 głosami naprzeciw byłemu ministrowi panu Schwerin, który uzyskał 74 głosy, i p. dr H. Szuman, były redaktor Dziennika Poznańskiego. naprzeciw byłemu naczelnemu prezesowi Bonin, który uzyskał 72 głosy.

Z Bukowskiego, 28 października. W tej chwili ukończono wybory w Grodzisku dwóch posłów do sejmku pruskiego. Obrani są: Hr. August Cieszkowski z Wierzenicy i p. Adam Żółtowski z Ujazdu.

Przy pierwszym głosowaniu było nieobecnych 22, między tymi 1 Polak p. Józef Taczanowski, zapewne ważnymi przeszkodami powstrzymany. Z obecnych 398 wyborców padło:

1) na p. Cieszkowskiego 303 głosy
2) na p. Madaj landrata z Kościana 95 głosów.
Przy drugim głosowaniu oddali się Niemcy z wyjątkiem jednego kupca z Kościana (Żyda), a więc skutkiem było, że jednogłośnie t. j. 304 głosami p. Adam Żółtowski obrany został posłem.

Winiem nadmienić jesze, że w powiecie naszym żarliwa była opozycja przeciw podanym kandydatom, ale po należytym rozgadze przekonali się wszyscy, że karność i jednocy we wszystkich obywatelskich pracach przestrzegać nam należy. W czasie odbytej narady przedwyborczej rano po wysłuchaniu mszy ś. już żaden głos opozycyjny nie wystąpił, wszyscy bowiem uznali, że dla dobra powszechnego, wszelkie powiatowe ambicje poświęcić należy.

Grodzisk, 28 października. Godzina 1 po południu. Hr. August Cieszkowski przesyłał 303 głosami przeciw 95, które pan Madaj radca ziemiański powiatu kościańskiego otrzymał. Obecnie głosują nasi za drugim kandydatem Adamem Żółtowskim z Ujazdu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa tę samą większość głosów otrzyma. Z obozu przeciwnego mało kto głosuje na drugiego swego kandydata.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4 klasy 128 król. loteryi klasycznej, padła 1 główna wygrana 25,000 tal. na nr. 6201, 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 53,616. 3 wygrane po 5000 tal. na nr. 63,209 63,241 i 65,253. 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 3813 19,025 i 75,108.

39 wygranych po 1000 tal. na nr. 2509 3302 3934 4422 4473 8842 14,705 16,512 17,317 17,784 18,849 23,025 24,451 24,696 27,501 33,283 33,289 34,189 43,997 48,571 49,848 50,596 51,633 52,855 53,066 54,091 56,861 62,774 62,802 64,485 66,102 70,712 73,462 79,291 83,748 84,869 85,000 88,332 i 94,896.

48 wygranych po 500 tal. na nr. 63 3162 4807 10,010 11,690 11,691 13,408 14,650 14,894 15,132 15,856 18,333 18,744 25,522 28,511 31,919 32,100 33,029 35,814 38,561 42,849 43,350 49,781 50,582 50,638 50,906 54,544 54,898 54,969 62,059 65,367 65,612 66,759 72,988 76,170 76,196 84,620 85,249 86,833 87,584 90,516 91,609 92,471 92,754 93,612 94,149 94,573 i 94,991.

67 wygranych po 200 tal. na nr. 240 623 1907 1913 3062 8418 8754 9649 12,036 15,123 15,787 17,740 21,350 23,254 24,358 24,688 25,046 26,606 26,737 29,731 29,859 31,252 31,922 33,626 39,802 42,459 42,706 42,994 43,367 51,303 52,727 53,555 53,909 54,064 54,996 56,286 57,234 57,751 58,734 58,742 58,938 59,113 59,592 59,856 60,277 60,750 61,515 63,913 65,953 68,315 69,428 75,141 76,612 77,121 78,918 79,559 79,567 80,202 80,709 81,058 82,288 83,084 85,442 88,735 91,743 91,756 i 92,173.

Berlin, 28 października 1863.
Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 29 października.
Żyto: na paźdz. i paź-list. 31, list-gr. 31, gr.-stycz. 31½,

stycz-luty 31%, na odstawę wiosenną 32%, tal. pl. Okowita: słaby obrot, wyp. 27,000 kw., na paź. 13%, list. 13%, gr. 13%, luty 13%, marz. 13%, tal. pl.
 Berlin, 28 października. Pszenica: 2. wędli w miejscu 50-60 tal. pl. wedle jakości. Żyto 83-84 funt. 39%, stare 36%, 37%, 37-36%, maj-czer. 38-37%, czerw-lip. 39-38% tal. pl. Jęczmień: 1750 f. 33-39 tal. pl. Owies: 1200 f. w miejscu 22-24, polski 22 1/2, z kolei, na paźdz. 22%, pl. list-gr. 22 1/2, żąd., na odst. wiosenną 23-22 1/2, maj-czerw. 23 pl., czerw-lip. 23 1/2, tal. żąd. Groch: 2250 funt. 42-48 tal. pl. Rzep: 86-88 tal. pl. Rzep-pak 84 tal. pl. Okowita: 100 f. bez beczki w miejscu 12 1/2-1/4, na paźdz. 12 1/2-1/4, paźdz-list. 11 1/2-1/4, list-gr. 11 1/2-1/4, gr. st. 11 1/2, kw-maj 11 1/2-1/4, maj-czerw. 11 1/2, tal. pl. Olej lufany: 100 funt. bez beczki, w miejscu 16 tal. żąd. Okowita: 8000. Tral. w miejscu bez beczki 14 1/2-1/4, na paź. 14 1/2-1/4, 14 1/2-1/4, paź. list. 14 1/2-1/4, list-gr. 14 1/2-1/4, gr. st. 14 1/2-1/4, kw-maj 14 1/2-1/4, maj-cz. 14 1/2-1/4, czerw-lip. 15 1/2-1/4, tal. pl.

pl. Wypowiedziano: 3000 cent. żyta, 200,000 kw. okowity i 600 cent. owsa.
 Wrocław, 28 października. Na targu: piękna srod. posied. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 66-69 64 56-60 zółta 61-63 58 55-57 Żyto 46-47 45 40-42 Jęczmień 39-40 37 33-35 Owies 29-30 28 26-27 Groch 52-55 51 48-50 Rzep zimowy: 216-206-198 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak: 208-196-186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 180-170 156 sr. za 150 f. br.
 Na giełdzie. Koniczyna czerwona: posiednia 10-1/2, srednia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2-13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2-14 1/2, tal. pl. Koniczyna biała posiednia 10-12 1/2, srednia 13 1/2-15 1/2, wyborowa 16 1/2-17 1/2, najpiękniejsza 18-19 tal. pl. Żyto: 2000 funt., słaby obrot, na paźdz. 33 1/2, paźdz-list. i list-grud. 33 1/2, żąd.,

gr-st. 33 1/2, stycz-luty 33 1/2, kw-maj 35 1/2-35 tal. pl. Pszenica na paźdz. 36 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 36 tal. żąd. Owies: na paźdz. 36 1/2, kw-maj 37 tal. żąd. Rzep: na paźdz. 100 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 50 cent. w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12 1/2, list-gr. 11 1/2, pl. gr-st. 11 1/2, żąd., kw-maj 11 1/2, na paźdz. 14, paź-list. 13 1/2, list-gr. 13 1/2, kw-maj 14 1/2, tal. pl. Szczećin, 28 października. Na targu. Pszenica: 50-56, Żyto: -40, Jęczmień 30-34, Owies: 22-24 Groch: 38-42 tal. pl.
 Na giełdzie. Pszenica: słaby obrot, 85 funt. zółta, w miejscu 49-55 1/2, 83-85 f. zółta, na paź. 55 pl., paźdz-list. 55 na odst. wiosenną 56 1/2, tal. pl. Żyto: słaby obrot, 2600 stare 36, nowe 38-3/4, pl., na paź. 36 żąd., paź-list. i list-gr. -1/2, na odst. wiosenną 37-36 1/2, tal. pl. Jęczmień: 74 w miejscu march. 32-33 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu na paźdz. 12 1/2-1/4, paź-list. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: ceny ustępujące, w miejscu bez beczki 15 1/2, na paźdz. 15-14 1/2, paźdz-list. 14 1/2, żąd., na odst. wios. 14 1/2, tal. pl.

Dnia 13 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Szamotułach w lokalu restauracji kupca Marka Reicha Walne zebranie członków Tow. Nauk. Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, na które szan. obywateli i członków Towarzystwa Komitet zaprasza. [3176]

Szanownej publiczności donoszę niniejszym uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **placu Wilhelmowskim No. 9**

Handel cygar, tytoniu i tabaki do zażywania

pod firmą:
M. C. Hoffmann,
 zrobiwszy zarazem najrzetelniejszą i najskorszą usługę zasadą swego postępowania. O łaskawe upraszając względy, poleca się z wysokim szacunkiem najuznieniej [3185]
 Poznań, d. 27 października 1863.

Byłych akademików pruszkowskich: **C. Zaluskiego, C. Koszutskiego i L. Pratkowskiego** zwywa się niniejszym, aby o miejscu swego pobytu donieśli [3202]
Jakóbowi Lyssy w Proszkowie.

Miód znaney przedniej jakości poleca **Hartwig Kantorowicz.** [3207]

Ostatnią przesyłkę wielkoziarnistych słodkich winogron zielonogórskich odebrali **W. F. Meyer i Sp.,** plac Wilhelmowski 2. [3208]

Codziennie świeże **tluste śledzie wędzone** polecają **Jakóba Schlesingera synowie,** na Chwaliszewie 73. Odsprzedawającym niższe ceny. [3211]

Swieże **tluste kielskie sielawy** odebrali **W. F. Meyer i Sp.** plac Wilhelmowski 2. [3209]

Sprzedaz baranów w Szolowie pod Pleszewem rozpoczyna się w listopadzie. [3188]

Sprzedaz inwentarza do chowu.

Skutkiem wielostronnych zapytań mam honor donieść niniejszym uniezienie, iż od **dnia 25 października r. b.** na sprzedaż przeznaczonemi będą:
120 baranów Negretti pochodzenia Hoschtitz,
20 " Southdown,
15 owiec Southdown,
10 " Oxfordshiredown,
1 stadnik Shorthorn,
2 krowy " "
1 jałówka " "
16 stanownych stadników rasy holenderskiej, szwajcarskiej, algauskiej, Aishir-szwajcarskiej krzyżowaney, oldenburgskiej.
1 " " " " " "
Nietuszkowo (Nitsche) pod Starém Bojanowem. [3201]
Lehmann.

Stowarzyszenie młodych kupców.
 Dzisiaj w czwartek prelekcji i Biblioteki nie będzie. [3205]

Bardzo zajmujące fotografie w formie kart wizytowych, jako to:

- 1) Carte nationale obejmująca 32 portretów zwołanych Polaków obecnych czasów;
- 2) Costumes Polonais (ubioru polskie) obejmująca 24 grup okolic polskich;
- 3) Polacy i Polska z r. 1831, obejmująca 100 portretów.

Cena 2 złp.
J. Lissner w Poznaniu.

Une Française, qui peut enseigner le dessin, la musique et les sciences desiré trouver une place. S'adresser à **M^{me} A. Drugulin,** Breslau, Agnesstrasse 4. [3204]

Szanownych tak licznych reflektantów na anon. Dziennika Poznańskiego **B. B. poste restante Kościan,** zawiadamia się niniejszym w miejsce specjalnych odpowiedzi, iż owa wakuja postada już obsadzona została. [3203]

W **Laszczynie** pod Rawiczem od Nowego Roku **ogrodnik** żonaty, opatrzony w dobre zaświadczenia tak moralności jak i znajomości ogrodnictwa, za zgłoszeniem się osobistym może znaleźć służbę.

Również tamże znajdzie od Nowego Roku służbę **gospodyni** za złożeniem świadectwa moralności i znajomości gospodarstwa kobiecego. [3206]

Lampy moderatory i wszelkie inne sporządza szybko i dokładnie **H. KLUG,** [3195] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Szanowną publiczność polską, która meża mego, Ludwika Ohnsteina, siedzącego od przeszło dwóch tygodni w więzieniu śledczym w Berlinie, swoją ufnością zaszczycała, upraszam uprzejmie, ażeby to zaufanie w rzeczach naszego handlu raczyło przenieść na mnie i na dzieci nasze. Handel na zawsze zaopierzony najlepsze i najgustowniejsze przedmioty toalety w przemyśle. Leszno d. 24 paźdz. 1863. [3169] **E. Ohnstein.**

Sprzedaz baranów w Borku rozpoczyna się 20 października. [299]

Sprzedaz baranów z owczarni zarodowej krwi czystej negretty w Hammerze.

Nabywszy na własność całkowitą owczarnię czystej krwi negretti z Bussow w N. w ilości 700 sztuk, którą pod dozorem doktora owczarni, pana Stutzbach, i nadal dowość będę, przeznaczam 130 młodych baranów tegoż stada na sprzedaż, mającą się rozpocząć zaraz po ocenieniu wełny, mniżej w dniu 10 listopada. W przypadku gwałtownej potrzeby zdalnych baranów odpowiedniego, ustąpi się zaraz lub też w 1 grudnia kilka zbytecznych baranów z Leschow, Passow i Schmöllen w wieku 1 1/2, 2 1/2 lat.

Stado maciorek jest pochodzenia Hoschtitz przejęte z Lenschow i Medow przez dawnych właścicieli i hodowane z baranami chodzącymi z stada Hoschtitz. Tak rzecz na sprzedaż przeznaczone barany jak i stado ma szczepioną ospę.

Dobra moje leżą w W. Ks. Poznańskie na szosie o mlę od stacyi Trzcianka, będąc drugą stacyą wschodniej kolei żelaznej na krzyż do Królewa, a 3/4 mili od Czankowa.

Osoby chętne kupna mające jak niemniej bowników hodowania owiec zaprasza się, a rzeczonemu stadu przypatrzeć się racyli, który to cel znajdując po poprzednim zameldowaniu się na dworcu kolei żelaznej tutejszej podwoję, a odsyła ich się znowu według oznaczenia na którykolwiek odjazd pociągu.

Transport baranów do dworca kolei uskutecznia się według zlecenia. Zwykłą stacją pocztową na Hammer jest Czarnków, a w przypadkach naglących Trzcianka z umyślną przesyłką. W przypadkach nieprzewidzianych ułatwiłyby podróż znajdujące się ciągle na dworcu kolei doróżki, tudzież miejscowa pocztalerya.

Pociąg kolei żelaznej przybywa z Krzyż do dworca w Trzciance po południu o godzinie 4 i minut 11, a rano o godzinie 6 i minut 2 z Bydgoszczy zaś o godzinie 1 i minut 34 po południu.

Hammer, w październiku 1863 r. **A. Bethé.** [3034] właściciel dóbr ryckich.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 28 października.				dnia 28 października.			
	%	an-dano.	plano.		%	an-dano.	plano.
Polsk. obligi skarb.	4	—	73 1/2	Berl. Tow. hand.	4	109	—
— Cert. A. 300 zł.	5	90	—	Gdański bank pryw.	4	100	—
— B. 200 zł.	—	—	22 1/2	Dysk. Udział kom.	4	100	—
— Lis. z n. w R. S.	4	—	84 1/2	Gota bank pryw.	4	92	—
— Ob. catk. 500 zł.	4	—	89	Hanow. dito.	4	99 1/2	—
Pieniądze.	—	—	—	Królew. dito.	4	100 1/2	—
Frydrychsory	—	113 1/2	—	Lipsk. Stow. kred.	4	78 1/2	—
Lujdory	—	110 1/2	—	Magd. bank pryw.	4	91 1/2	—
Złota funt. cel.	—	461 1/2	—	Pomor. bank ryer.	4	94 1/2	—
Srebra " dito.	—	29	—	Pozn. bank prow.	4	97	—
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	—	Prusk. udz. bank.	4 1/2	126 1/2	—
Niem. bank. " "	—	—	—	Szlask. Stow. bank.	4	102	—
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	—	Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Anstr. bank.	—	89 1/2	—	Berl. fab. kol. żel.	5	99 1/2	—
Polskie bil. bank.	—	94	—	Minerwy Szląskiej.	5	24 1/2	—
Disk. bank. od weksli	—	4%	—	Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	Berl.-Anhalt.	4	98 1/2	—
Berlin-Anhalt.	4	—	154 1/2	Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	—
Berlin-Hamb.	4	—	121	H. Em.	4 1/2	99	—
Berl.-Pocztd.-Magd.	4	—	188	Berl.-Pocztd.-Mag. A.	4	97 1/2	—
Berl.-Szczecin.	4	—	132 1/2	Litt. C.	4 1/2	95 1/2	—
Wrocł.-Freit.	4	135	—	Litt. D.	4 1/2	—	—
— najnow.	4	—	—	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	87 1/2	H. Em.	4	94 1/2	—
Koźło-Bogumia.	4	—	57 1/2	Berl.-Pocztd.-Mag. A.	4	97 1/2	—
— pierwot.	4 1/2	—	—	Litt. C.	4 1/2	95 1/2	—
— pierwot.	5	—	—	Litt. D.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-kol. pob.	4	—	—	H. Em.	4	94 1/2	—
— pierwot.	5	—	—	Koźło-Bogumia.	4	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	61 1/2	H. Em.	4 1/2	—	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	155 1/2	Dolno-Szl.-March.	4	96 1/2	—
Litt. B.	3 1/2	141 1/2	—	— konces.	4	9 1/2	—
Opol-Tarnow.	4	—	59 1/2	H. Em.	4	96	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	101	— IV ser.	4 1/2	100 1/2	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	116	Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—
				Litt. B.	3 1/2	—	—